

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Leona Papieża, +
Jutro: Piotra i Pawła Ap.
Pojutrze: Emilii i Lucyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 24 zachód 8 9.
Jutro „ „ 3 25 „ 8 9.
Pojutrze księ. wsch. 10 5 „ 10 39.

Przedostatni numer

w tym kwartale, więc czas ostatni, aby sobie Gazetę na nowy kwartał zapisać, jeżeli się nie chce doznać przerwy w dostawieniu takowej z początkiem przyszłego kwartału.

Tylko skutkiem tego, że ludzie za mało gazet czytają, że za mało oświaty pomiędzy naszym ludem, umieliśmy uleść przy ostatnich wyborach do parlamentu. Kto więc dla sprawy naszej chce coś uczynić, niech się stara o szerzenie Gazety we wszystkich domach i chatach polskich. Bez Gazety w żadnym domu przez cały rok być nie powinno. Zaden Niemiec, zaden żyd nie będzie się obywateli ani mieszańca bez Gazety, bo wie, że czytanie i oświata są dziś jedynie podstawą utrzymania bytu. Przez Gazety, czytanie i oświatę, wzięli nad nami Niemcy i żydzi górę, dorobili się, nie dadzą się tak łatwo nikomu zgłupić, a to wszystko ztąd, że się nie wymawiają brakiem czasu do czytania, ani nie żałują kilka trojaków na książki lub gazety. Gdy ich w tem naśladować będziemy, będzie i dla nas lepiej! Czytajmy więc Gazetę i szerzmy takową.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Po wyborach.

III.

Choć zwycięstwo nie jest tą razą po naszej stronie, to smucić się nie mamy wcale powodu, bo liczba głosów przy obecnych wyborach wcale nie zmalała, ale się powiększyła. Podczas gdy przed 5-ciu laty bowiem otrzymał nasz kandydat przy pierwszych wyborach tylko 4731 głosów, otrzymał ich teraz 5067. Liczba ta byłaby większą, gdyby było więcej agitacji. Dla centrowca agitował tu już p. Fuchs z Kolonii, p. Hahn z Berlina, wszyscy konserwatyści i bundowcy, a nadto i sam ks. Herrmann z jakiego 10 zebrań odbył i tam się przedstawił. Z polskiej strony odbyły się tylko dwa i to małe stosunkowo zebrania, w Olsztynie i w Gietrzwałdzie, a innych zebrań odbyć nie było można, ponieważ zawsze znalazły się jakieś przeszkody, w których naturalnie centrowcy swoje ręce maczali. Na te dwa zebrania tylko i rozrzucenie odezw dosyć się naszych głosów zebrało, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że centrowcy tyle mają agitatorów w duchownych, nauczycielach i zniedoświadczonych Polakach, że tylko gorliwość naszych Wiarusów tę falangę przynajmniej w naszym powiecie zgłównać zdołała.

Walka wyborcza skończona, a centrowcy z okrzykiem »hoch centrum« wywiesili białą chorągiew pokoju — niech więc będzie pokój. Ale jeżeli centrowcy pragną pokoju, niech nas za to nie straszą, żeśmy naszego głosowali kandydata, niech im się nie zdaje, że tu tylko centrowiec w wieczystą wzięł dzierżawę posłowanie. Ruch wyborczy jest potrzebny dla każdej partii i stronnictwa, aby je rozbudzić i do obrony swych praw zagrzać. Tak samo ten ruch jest potrzebny i tu dla utrzymania naszej odrębności narodowej. Podajemy tu po niemiecku, co pisze główna gazeta naszych centrowców o ruchu wyborczym, a gdy nasi centrowcy nauczą się tego na pamięć i dobrze sobie to spamiętają, to na drugi raz dziwić się nie będą, iż Polacy własnego postawiają kandydata, ani też nie będą temu przeszkadzać. »Ermländische Ztg.« tak pisze o ruchu wyborczym:

An der Wahlbewegung wird viel getadelt, auf das Parteileben wird viel gescholten. Es sind Menschen, welche die Agitation und die Parteigeschäfte betreiben, und alles Menschliche ist mit Irrungen und Wirrungen versetzt. Die muss man mit in den Kauf nehmen. Aber im grossen und ganzen ist es doch auch sehr nützlich, wenn die Menschen von Zeit zu Zeit aufgerüttelt werden aus der einzelpersöhnlichen Beschränktheit zur entscheidenden Mitarbeit am Wohle des Ganzen, wenn er gezwungen wird, seinen Blick über die Grenzen seiner Werkstatt und seines Familienheims hinausgehen zu lassen, die grossen socialen, wirtschaftlichen, religiösen und politischen Fragen in Erwägung zu ziehen, Anschluss zu suchen an gleichgesinnte und eine genossenschaftliche Bethätigung seiner Wünsche zu erstreben. Man sagt das »Parteitreiben« entzweie und verfeinde. Freilich kommt das vor; aber es sammelt und einigt und stärkt auch. Leben heisst streben, Streben führen zu Reibungen. Der Segen, der daraus fliesst, ist viel grösser als die Nachteile, welche mit allem irdischen und menschlichen Streben verbunden sind.

Po polsku brzmi to mniej więcej tak:

Przy ruchu wyborczym wiele się gani, na życie partyjne wiele się narzeka. Są to jednak ludzie, którzy agitacją i interesu partyjne prowadzą, a wszystko ludzkie jest z błędami i zamieszaniem połączone. Trzeba to przyjąć jak jest. Ale w ogólności, jest to pięknie i zbawiennie, jeżeli ludzie od czasu do czasu poruszeni zostaną z pojedynczo osobistego ograniczenia do rozstrzygającej współpracy ku dobru całości, gdy zmuszeni zostaną wzrok swój i po za granice swego warsztatu, swego życia rodzinnego zwrócić, wielkie socyalne, gospodarcze, religijne i polityczne zadania pod rozważenie wzięść, związku szukać z równomyślnymi i o wspólne zamienienie w czyn swych życzeń się usiłować. Mówi się, że »życie partyjne« rozdwaja i nieprzyjaźń sprowadza. Zapewne jest i tak; ale ono zbiera i jednoczy i wzmacnia też. Żyć, nazywa ubiegać się, ubiegania prowadzą do starć. Błogosławieństwo, które ztąd płynie, jest większe jak szkoda, która z wszelkiem ziemskim i ludzkim ubieganiem się jest połączona.

To są słowa »Ermländische Ztg.« o wyborach. Spodziewamy się, że centrowcy będą tego zdania, że i dla Polaków są konieczne i potrzebne takie starcia i poruszanie przy wyborach i nie będą nam

więcej za złe brali, że stawiamy własnych kandydatów.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Gazety berlińskie donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić obniżenie portoryum od przesyłania pocztą druków. Główny zarząd pocztowy w Berlinie miał już rozporządzić wydrukowanie 2-fenygowych marek pocztowych. Zatem zwykła przesyłka od druków pocztowych nie wynosiłaby 3 fenygów, tylko 2. Byłoby to wielką ulgą dla publiczności.

— Wybory do sejmiku pruskiego, jak donoszą pisma berlińskie, odbędą się w miesiącu listopadzie.

Rzym. W ostatnich dniach rozpuścili znów gazety niepokojące wieści o zdrowiu Ojca św. Przyboczny lekarz Ojca świętego dr. Laponi oświadczył wobec tych wiadomości, iż są one całkiem nieprawdziwymi. Papież miał tylko lekkie cierpienia reumatyczne w ramieniu, lecz już zupełnie przyszedł do zdrowia, tak, iż we wtorek miał dłuższą audyencję z kardynałem Macchi. Późem Papież większą część dnia przepędził w ogrodzie watykańskim. Dr. Laponi potwierdza, że zdrowie Papieża jest wysmienite.

Olsztyński „Volksblatt“,

który uważać można za »lajerkastę« centrową, złapał się w ostatnim numerze nie źle. Otóż pragnął on przypiąć łatkę Polakom w Poznaniu, którzy się nie zgadzają przy wyborach i dla tego pomiędzy dwoma Polakami, sędzią p. Motym a mistrzem szewskim p. Andrzejewskim przyszło do ściślejszych wyborów. Myśmy o tem nie nie pisali, bo mamy dosyć kłopotu z naszą polską biedą na Warmii, a zresztą wiemy, że Polacy w Poznaniu dadzą sobie sami radę i to ich rozdwojenie wcale na niekorzyść polskiej sprawy wypaść nie potrzebuje. »Volksblatt« naturalnie chce z tego rozdwojenia Polaków w Poznaniu upiec pieczonkę centrową i mniej więcej tak kończy swoje uwagi nad zajściami i kłótniami polskich redaktorów w Poznaniu:

Czyż nasi prawdziwi przyjaciele ludu w obec takich zajść nie robią dobrze, jeżeli chcą powstrzymać obce wpływy od warmińskiego ludu? Czyż polsko-warmińskiemu ludowi nie najlepiej służy, gdy wierny ojczystej tradycji, także w politycznych sprawach z niemieckimi współwyznawcami ręką w rękę idzie na wspólnej podstawie centrum, które rozwojowi jego właściwości wcale nie stoi w drodze?

W taki sposób chce »Volksblatt« przedstawić korzyści centrowe. Ponieważ sięgnął po przykład do Poznania, do obozu polskiego, więc odpłacając się pięknem za nadobne, damy mu zaraz przykład, że i w

obozie centrowem nie jest wszystko złoto co się świeci.

Otóż w Opolu na Górnym Śląsku powstał komitet centrowy jako kandydata na posła do parlamentu pana majora Szmulę z Friedenwalde. Pan ten jest bardzo przykładnym katolikiem, dzielnym posłem, dobrym panem dla swych ludzi, ale ma jedno nieszczęście, że się uważa za Polaka i z ludem polskim trzyma. Choć więc za panem Szmulą jest cały komitet centrowy, choć przeszło 20 księży wezwało w odezwach lud, aby pana Szmulę wybrać, to druga partya księży, która trzyma z liberałami, konserwatystami, uparła się przy kandydaturze księdza Wolnego, który dotąd posłował, który jednakże ani sam w parlamencie się nie odezwał, gdy miał głosować przeciw powiększeniu wojska, to się schował, a zaproszony na zebranie przedwyborcze, wcale się swoim wyborcom nie pokazał. Ks. Wolny postawił się więc zupełnie nieprawie przeciw panu majorowi Szmuli. Utworzyły się też dwie partye księży, jedna za Szmulą, druga za Wolnym, a lud pobalamucony mając dwóch niby centrowych kandydatów, dawał głos, komu trafiło tak, że ani jeden ani drugi kandydat nie otrzymał potrzebnej większości głosów i w piątek odbyć się musiały ścisłejsze wybory pomiędzy panem majorem Szmulą a ks. Wolnym.

Cóż na to wszystko powie »Volksblatt«? Czyż wobec tego nie dobrze robi Gazeta, że się stara o zgodę i jedność wszystkich polskich katolików, nie kłopotąc się o to, jak się za tby drą centrowcy? My wiemy dobrze, że tak partya polska jak i partya centrum składa się nie z Aniołów, ale z ludzi, więc wybryki zachodzą tu i tam. Radzimy więc »Volksblattowi«, aby na drugi raz, gdy będzie chciał nas znowu oświecić swoją gwiazdą centrową, najprzód się przekonał, że i u niego nie wszystkie promienie są jasne. Nie ma jako żywo na Warmii »obcych« wpływów, ale wpływy swojskie, katolickie i polskie, które były i są tu konieczne, aby budzić i zagrzewać wyższych ideałów: Wiary św. i języka ojczystego. Dla utrzymania sprawy polskiej na Warmii »wpływy« swojskie, czyli niemiecko-centrowe nic nie uczyniły, gdyż nie założyły ani Gazety polskiej, ani Czytelnicy polskich, nie zakładały Towarzystw polskich. Do tego wszystkiego potrzeba

Za chlebem.

25) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Próżno dziewczyna zawodzi nad nim: Tatulu, tatulu! Biedna Marysiu, nie wróci on do ciebie! Jemu za dobrze w Lipińcach.

Nadeszła noc. Orlikowi wypadła już tyczka z ręki od wiosłowania i głód dokuczał. Marysia, klęcząc nad ciałem ojca, odmawiała przerywanym głosem pacierze: naokół aż do ostatnich krańców horyzontu widać tylko było topiel wodną.

Wypłynęli w łóżyisko jakiejś większej rzeki, bo prąd znowu szybko unosił tratwę. Niepodobna było nią kierować. Może to jednak były i wiry kręcące się nad wykleśnięciami stepu, bo często niesło ich kołem. Orlik czuł, że go siły opuszczają, gdy nagle zerwał się na równe nogi i krzyknął:

— Na rany Chrystusa! tam światło! — Marysia spojrzała w kierunku, w którym wyciągnął rękę. Istotnie na dalekości błyskał jakoby ogieniek, z którego smuga odbijała się w wodzie.

— To łódź z Claresville! — mówił szybko Orlik — Yankesy wysłali ją na ratunek. Byle nas nie minęli... Marys, uratujcie! Hoop! hoop!

Jednocześnie wiosłował z największym

było »wpływow«, które »Volksblatt« nazywa »obcemi«, które po prawdzie jednakże bliższymi są ludowi polskiemu na Warmii, niż »wpływy« centrowo-Volksblattowe, bo są wpływami ludzi tej samej wiary i narodowości, bo dalej dla tego ludu już coś zdziałały, rozbudziły go do pracy i myślenia nad utrzymaniem swej odrębności narodowej, do brania udziału w wyborach, do łączenia się w Towarzystwa itd. Więcej już byłoby można zdziałać w tej sprawie, ale te właśnie »obce« wpływy ze strony »Volksblattu« chcą tamować tę zbożną pracę dla dobra ludu polsko-katolickiego podjętą, usiłując lud polski na Warmii otoczyć jakimś chińskim murem, po za którym w zgodzie wszystkich katolików centrowych pogrzebaną ma być raz na zawsze sprawa polska. Do tego wpływy centrowe z małymi wyjątkami wszystkie zdążają izdążają. Późno wprawdzie, ale stawiono im jednakże i tamę, a dziś niech się »Volksblatt« i jego wpływy liczą z tem co jest, a nie co było, i niech nie zazdroszczą wpływów innym, ale sprawiedliwym traktowaniem spraw polskich i przyznaniem ludowi polskiemu takich samych praw, jakie mają centrowcy, niech sobie na wpływy u polskiej ludności na Warmii też zarobią.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wyjedzie dnia 6-go lipca w podróż wizytacyjną i celem bierzmowania do powiatu brunsberskiego i lidzperskiego. Powróci 20-go lipca do domu.

Chełmińska dyecezya. Tych dni nadeszło królewskie pozwolenie na przyjęcie legatu, wynoszącego 9 tysięcy marek, jaki ś. p. X. Biskup Leon zapisał zakładowi chorych św. Wincentego w Tczewie.

— X. wikary Doktor filozofii Bolesław Domański w Lubawie został mianowany nauczycielem i prokuratorem przy Collegium Marianum w Pelplinie. X. wikary Konrad Hoffman w Świeciu mianowany administratorem probostwa w Lisewie w dekanacie chełmińskim. X. wikary Anolinary Karłowicz przeniesiony z Kartuz do Świecia.

Monaster. Biskup monasterski wydał List Pastorski, w którym na koniec bieżącego a początek następnego stulecia poleca ponowne poświęcenie dyecezyan Najśw. Sercu Jezusowemu, które r. 1875 podczas grozy kulturkampfu nastąpiło.

wysileniem. Jakoż ogień rósł im w oczach, a w czerwonym jego świetle zarysowała się coś jakby wielka łódź. Była jeszcze bardzo daleko, ale zbliżali się. Po niej kim jednak czasie Orlik ujrzał, że łódź nie posuwa się naprzód.

Wypłynęli na wielki i szeroki prąd, idący w stronę przeciwną statku.

Nagle tyczka pękła z nateżenia w Orlikowem ręku.

Bylibez wiosła. Prąd odnosił ich coraz dalej, światło zmniejszało się. Na szczęście tratwa po kwadransie trafiła na drzewo, stojące samotnie na stepie, i uwięzła w jego gałęziach.

Zaczęli oboje wzywać krzykami pomocy, ale szum prądu głużył ich głosy.

— Strzeżę — rzekł Orlik — światło zobaczę, huk usłyszę.

Ledwie pomyślał, już podniósł w górę lufę karabina, ale zamiast strzału, dało się słyszeć głuche klapnięcie kurka o panewkę. Proch zamokł.

Orlik rzucił się na tratwę, jak długi. Nie było rady. Przez chwilę leżał martwy; nakoniec podniósł się i mówił:

— Marys... Inną dziewczkę dawnobym ja wolą niewolą wziął i w lasy poniósł. Myślałem i z tobą tak zrobić, ale nie śmiałem, bom cię umiłował. Chodziłem jak wilk sam po świecie i ludziska się mnie

Pomnikiem trwałym tego aktu uroczystego ma być nowy kościół Najśw. Sercu Jezusowemu w Werse Dalstrup pod Monasterem, któryby 16go czerwca r. 1900 uroczystie poświęconym został. Na budowę tego kościoła ma w tym i przyszłym roku się odbyć kolektę dyecezalną w urozystość świętych apostołów Piotra i Pawła.

Szlezwig. Na budowę kościoła katolickiego w Flensburgu udzielił cesarz niemiecki z swej prywatnej szkatuły 10 tysięcy marek.

Fulda. Ze względu na to, że Fulda była kiedyś głównem i sławnem siedliskiem zakonu Benedyktynów w Niemczech, Ojciec św. Leon XIII tutejszy priorat Benedyktynów, istniejący tu od r. 1626, wyniósł na opactwo Benedyktynów, tak, iż przełożona klasztoru, nazywana dotąd przeorysą, otrzymuje tytuł abtysy (ksieni). W dyecezyi chełmińskiej przed kasacją klasztorów przez rząd świecki w roku 1810, istniały klasztory Benedyktynów w Chełmnie, w Toruniu, Grudziądzu, w Szynwałdzie pod Łasinem, w Żarnówcu i w Bysławku. W Szynwałdzie i w Bysławku były mniejsze klasztory, przeważnie dla słabowitych zakonnic.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Posiedziciele mający nie więcej jak 75 ha gruntu, mogą się zgłosić o lepsze zasiewy i sztuczne nawozy do nauczyciela rolniczego pana Luberga w Olsztynie i to do dnia 12-go lipca.

— Z »Warmiakiem« nie chcieliśmy się już wdawać w rozprawy po wyborach, bo Purda odpowiedziała mu za nas. Tuż pod oknami redakcyi »Warmiaka« padło 110 głosów na naszego kandydata, przez co się pokazało, że »Warmiak« nie może być prorokiem we własnym kraju. Pomimo to »Warmiak« zadziera jeszcze w Gazetę, miną nadrabia i »Wojtkę« wysyła na rozmowy. Jaki »Warmiak« tego nie rozumie, że katolicy mogą żyć w zgodzie mimo tego, że do Berlina jeden głosuje na Polaka, a drugi na Niemca, to go mocno żałujemy. Niech »Warmiak« zwoła sobie tych 110 polskich wyborców z Purdy, a ci mu zapewne to wytłumaczą, czego on pojąć nie może. »Warmiak« wciąż ma nadzieję, że Czytel-

bali, a ja się ciebie zląkłem, i o! Marys, tyś mi chyba zadała coś... Ale nie masz że ty mnie poślubić: lepsza śmierć! Wyra- tuje cię, albo zginę, ale jeśli zginę, ty mnie, serdeczna, pożałuj i pacierz za mnie zmów. Com ci przewinił? Krzywdym ci nie zrobił. Ej! Marys, Marys! bądź zdrowa, kochanie moje, słońce moje...

I nim się zmiarkowała, co chce zrobić, rzucił się na wodę i zaczął płynąć. Przez chwilę widziała w ciemności jego głowę i ramiona prujące wodę mimo prądu, bo pływak był dzielny. Ale wkrótce zniknął jej z oczu. Płynął do łodzi po ratunek dla niej. Wartki pod wody hamował jego ruchy, jakby go coś w tył ciągnęło, wydierał się i zdążał naprzód. Gdyby mógł wyminąć ten prąd, gdyby trafił na jakiś inny, dopłynąłby z pewnością. Tymczasem mimo nadludzkie usiłowania, zwolna tylko mógł się posuwać. Gęste, żółtawe wody rzucały mu częstokroć pianę w oczy, więc wznosił głowę, nabierał oddechu i wzrok wyteżał w ciemność, by dojrzeć, gdzie łódź ze światłem. Czasem gwałtowniejsza fala cofnęła go, czasem uniosła w górę; oddychał coraz trudniej: czuł, że kolana mu tężeją. Pomyślał: nie dopłynę; ale wtem szepnęło mu coś w ucho, jakby kochany głos Marysi: »Ratuj mnie!« i znowu jął rozpaczliwie rozcinąć

nicy nasi odwrócić się od Gazety. Tymczasem im dłużej »Warmiak« wychodzi, tem więcej przekonują się ludzie, że »Warmiak« nie z życzliwości dla sprawy polskiej założony został, ale aby ludzi ciągnąć na pasku centrowem. To też i u nas już kilku ludzi było, którzy »Warmiaka« nadal czytać nie chcą, a jeden z nich podał ostatnią korespondencyą z Ługwałda, w której skwitował z przyjaźni z »Warmiakiem«. Po mału i reszcie Czytelników »Warmiaka« oczy się otworzą.

— Fizylier 11 kompanii załogującego tu pułku piechoty uciekł w czwartek po południu z koszar. Wieczorem znaleziono go na torze kolejowym pod Nikielkowem z odciętą prawą ręką. Położył on się umyślnie na tor kolejowy, chcąc sobie życie odebrać. Odstawiono go do lazaretu, ale wątpią, czy się wyleczy. Ten sam żołnierz usiłował sobie już roku zeszłego życie odebrać, nasypawszy sobie wapna (kalku) w oczy.

— Niedługo nastanie czas grzybów. Grzyby jadowite rozpoznać można od jadalnych nasamprzód w ten sposób, że wydają niemiły zapach, gdy je się rozduś pomiędzy palcami. Gdy się grzyb taki rozkroi, natenczas widzi się płaszczyznę przekrajaną po chwili niebieską lub też czarną. Grzyby, o których się dokładnie nie wie, czy są jadalnymi, należy włożyć w zimny czysty ocet winny, gdy w nim chwilę poleżą, utracą znaczną część jadu. Potem po pierwszym odgotowaniu należy wodę odlać.

— W piątek skradziono na tutejszym targu pewnej pannie 4 m. z kieszeni.

* **Jondorf.** U posiadziela Penkwita uderzył piorun w budynek i zapalił rzeczy w szafie. Ogień zaraz ugaszono.

* **Margrabowa.** 21 czerwca zmarł nagle na tutejszym rynku 50letni chałupnik Kaun z Giżów. K. chciał zakupione dwa prosiaki włożyć na wóz, przyczem nagle upadł i zmarł na miejscu. Stwierdzono w szpitalu, że K. zmarł na paraliż serca. K. pozostawia żonę i troje małych dzieci.

* **Mikołajki.** Połów muranek rozpoczął się na dobre i jest bardzo obfity. Przed 30 laty muranek prawie nie znano i ocenić ich wcale nie umiano. Teraz wędza muranki i wyselają masami do Rosyi. Kopa latoś kosztuje od 2 do 2,50 marek.

wodę rękoma. Policzki jego wydymały się, usta wyrzucały wodę, oczy wychodziły na wierzch... Gdyby wrócił, jeszczeby z prądem dopłynął do tratwy, ale on nawet o tem nie myślał, bo światło łodzi było bliżej i bliżej. Istotnie i łódź popłynęła ku niemu, niesiona tym samym prądem, z którym on walczył. Nagle uczył, że kolana i nogi zesztwniały mu zupełnie. Jeszcze kilka rozpaczliwych wysień... Łódź coraz bliżej... „Pomocy! ratunku!“ Ostatni wyraz stłumiła woda, która zalała mu gardło. Zanurzył się. Fala przeszła nad jego głową, ale wypłynął znowu. Łódź tuż, tuż. Słyszysz już plusk i chrobotanie wiosel o boki statku: ostatni raz natęży głos i wzywa pomocy. Dosłyszano go, bo plusk stał się szybszy. Ale Orlik zanurzył się znowu. Porwał go potworny wir... Przez chwilę jeszcze zaczerpnął na fali, potem jedna tylko jego ręka wzięła się nad wodę, potem druga, a potem zniknął w topieli.

Tymczasem Marysia sama na tratwie, tylko z trupem ojca, patrzyła jak błędna w dalekie światło.

Ale prąd niośł je ku niej. Zarysowała się łódź o kilkunastu wiosłach, które przy blasku ognia poruszały się, jak czerwone nogi jakiegoś wielkiego robaka. Marysia poczęła krzyzczeć rozpaczliwie.

(Dokończenie nastąpi.)

Rybki są latoś nadzwyczaj tłuste, smaczne i wyśmienite.

* **Lec.** Wybory wypadły w tutejszym powiecie jak następuje: Staudy konserwatysta 7469, majątkarz Schweiger z Schönbrunn wolnomyślny 2082, adwokat Haase socyalista 489.

* **Jańsbork.** W okolicy lasów gronowskich ukazały się podobno wilki, które prawdopodobnie przysły z Polski. W sąsiedniej wiosce Oszczywilki udusiły wilki dwa konie, a w nocy z 11 na 12 czerwca udusiły żrebie pewnemu gospodarzowi. Leśni ubiegają się za wilkami. Czy to też czasem nie bajka?

* **Działdowo.** Krótco przed nadjeściem pociągu z Lidzbarka w pobliżu Heinrichsdorf (?) starał się pewien chłopiec wtoczyć większy kamień na szyny. Maszynista spostrzegłszy złoczyńcę, zatrzymał pociąg i udał się w pogoń za chłopcem, którego jednak nie pochwycił, gdyż chłopak zginął w życie. Śledztwo prawdopodobnie wykryje chłopca, gdyż pozostawił on na torze koszyk z różnemi rzeczami i skórznie.

* **W Elku** za wyzwanie na pojedynek skazał sąd lekarza Axta na 14 dni fortocy. Wyzwanym był landrat dr. Beckmann.

* **Orneta.** Parafia tutejsza miała to rzadkie szczęście, że jednego i tego samego dnia odbyły się tu dwie prymicie. Dwaj synowie miasta, nowowyświęcony X. Walenty Werner i X. Edward Block, odprawili 20go b. m. z kolei w tutejszym pięknie przystrojonym kościele parafialnym pierwszą Mszą św. Między obiema wygłosił kazanie X. kapelan Schulz z Freudenberga.

* **Kawa.** O wypadku ostrego strzału podczas przeglądu wojskowego donoszą jeszcze, iż w skutek zarządzanej rewizyi przyaresztowano jednego gefreitera z 8 komp. 44 pułku piechoty. Koń jenerała nie został zabity, tylko koń innego oficera został lekko ranny. Kula przeszła poprzednio jenerałowi nogę, lecz ranny, którego umieszczono w lazarecie wojskowym, ma się już znacznie lepiej.

* **W Prabutach** porodziła żona pewnego szewca trojęta, dwóch chłopców i jedną dziewczynkę.

* **W Grudziądzu** skazał sąd za podpalenie budynków, przy czem zginęło 36 koni, robotnika A. na sześć lat ciężkiego więzienia. — Zastrzelił się nadporucznik Oscar Guth w swem mieszkaniu. Liczył on 32 lat i miał w tych dniach zostać kapitanem.

* **Z Pelplina** robotnika Bettin skazał sąd za skradzenie kawałka kiełbasy z wozu na 3 tygodnie aresztu.

* **Z Tczewa** 17-letnią dziewczynę P. skazał sąd za kradzież rzeczy i podpalenie domu na 6 miesięcy więzienia.

* **Z Swieckiego.** Wczoraj wieczorem o godz. 11 przeciągała ciężka nawałność w okolicy Przysierska. W samem Przysiersku w majątności p. Domarackiego, zabił piorun jedną z najpiękniejszych krów.

* **Susz.** Wracając ze szkoły, poszło kilku chłopców do kąpieli. Jeden z nich 8 letni syn owczarza z pobliskiego folwarku, dostał się na głębinę i utonął.

* **Nowemiasto.** Przy staczaniu spirytusu wybuchł u kupca Hirscha w sklepie ogień. Uczeń odniósł znaczne poparzenia, zresztą ugaszono pożar, zanim on przybrał groźniejsze rozmiary.

* **Szwarcenowo** w Lubawkiem. U nas Polacy mieli 120 głosów, a Niemcy 26. Polacy mieli zatem 1 mniej, a Niemcy aż 14 więcej niż przy przeszłych wyborach. Wiele naszych głosów przepadło, wiele też naszych było w listach popuszczonych, a wiele nazwisk było strasznie poprzekręcanych. Wina spada na niedbalców, którzy listy wyborczej zawczasu nie przejrzel.

* **Penskowo.** Powiesił się w swojej własnej izbie starzec R., licząc 77 lat. Co go do tego spowodowało, nie wiadomo, z biedy jednakże tego nie uczynił. Dostawał także kilka mk. miesięcznej pensyi z kasy rentowej.

* **Jastrzębie.** W zeszłym tygodniu przeszedł tu jakiś człowiek granicę i zakupiwszy sobie w Jastrzębiu oselkę do kossy, chciał powrócić na rosyjską stronę. Żołnierz rosyjski zoczył go i zaczął go gonić, chcąc go zatrzymać. Na to człowiek ów uciekał, co mu sił starczyło, aż naraz żołnierz zaczął wołać, aby stanął. Przelęknięty uciekinier wcale pewnie nie słyszał wołania, a wtedy żołnierz strzelił za nim i od drugiego razu położył go trupem. Ciało zabitego chcieli żołnierze rosyjscy zabrać, ale obywatel pruski, na którego to polu się stało, sprowadził żandarma i wójtę i ci ciało tym czasem złożyli w stodole owego obywatela.

* **W Hohendorfie** w Prusach Zachodnich umarł onegdaj śp. Wiktor Donimirski, brat byłego posła Henryka Donimirskiego i wuj pana dyrektora Czarlińskiego. Śp. Wiktor pochodził z Zajeziera, przez dłuższy czas przebywał w Królestwie z kąd wrócił, ażeby zająć się interesami Hohendorfu. Umarł w sile wieku, licząc zaledwie 46 lat, stratę jego oplakują małżonka z Sęplawskich, synowie, oraz liczna rodzina dalsza. Obdarzony pięknymi przymiotami serca i ducha, cieszył się śp. Wiktor ogólnym szacunkiem i miłością. Dotkniętej smutkiem rodzinie przesyłamy wyraz współczucia!

* **Gniewkowo.** W pobliżu Gniewkowa zatrzymał pewien pasażer o godzinie 12 w nocy, pociągnawszy za linkę, służącą do powstrzymania pociągu w wypadkach gwałtownych, pociąg. Był to kupiec z Lipska i znajdował się w jednym wagonie z pewnym młodym kupcem z Łodzi, który jechał na ćwiczenia wojskowe do Berlina. Posądził on swego towarzysza podróży, że tenże mu skradł 6,000 rubli i to 2 tysiące rubli w złocie i 4 tysiące w wekslach. Przytrzymano obu. Posądzony przeczył stanowczo, jakoby pieniądze był skradł, a podczas ścisłej rewizyi pieniędzy nie znaleziono u niego. Ponieważ papiery jego były w porządku, pozwolono mu dalej jechać. Rzekomo okradziony był nieco napity. Mógł więc pieniądze te zgubić gdzieś indziej, albo też skradł mu je złodziej, spostrzegłszy, że był w nienormalnym stanie.

* **Berlin.** W środę w nocy około godziny pół 11 szalała po nad Berlinem okropna burza. Deszcz ulewny sprawił formalną powódź, tak, że w trzydziestu przypadkach wzywano straż pożarną, która wypompować musiała wodę z mieszkań i sklepów nisko położonych. Spadł także grad wielkości laskowego orzecha i wyrządził po alejach i ogrodach znaczne szkody. Na Burgstr. 27 wybił grad szybę w oknie wystawnem. Sale i sklepy restauracyi »Börsen-Café« zostały zalane, tak, iż nawet życie ludzkie było w niebezpieczeństwie. Burza trwała do godz. 12 w nocy.

* **Zawodzie** (na Górnym Śląsku). Na lichy dowcip zdobyło się kilka stałych gości oberży Hechta. Namówili oni dawniejszego kupca a obecnego robotnika Sch., aby za opłatą trzech marek zgolić sobie kazał prawą część wasa i lewą część brody. Sch. zgodził się na to, zgolił wąż po jednej, a brodę po drugiej stronie i odebrawszy za to trzy marki, przyrzekł obecnemu swój wygląd do wtorku zachować. Na jakież to dziwne pomysły wpadają ludzie przy kieliszku!

Od Redakcyi.

(—) Do Rydbacha. Mimo wzruszających wierszy, jak:

Spiewaj sobie we szlaki,

Aż ci popękają flaki,

opisu o »szycenfeście« nie możemy zamieścić, bo za wiele teraz takich opisów dostajemy, a to nie jest taka ważna rzecz. Ze się tam ludzie popijają, to źle, ale na to się przez ogłaszanie takich spraw ledwo poradzi. Prosimy o inne wiadomości, a chętnie zamieścimy.

— Z powodu uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła czwartkowy numer Gazety wyjdzie już we wtorek wieczorem. Zamiejscowi Czytelnicy powinni go odebrać w środę rano.

Niniejszym uwiadamy uprzejmie, że po złożeniu agentury przez naszego dotychczasowego zastępcę w Olsztynie, złotnika pana Emila Hinza, zleciliśmy zawiadowanie takowej właścicielowi składu piwa

panu Alojzemu Klempe

w Olsztynie, Górne przedmieście nr. 5, II piętro.
Królewiec, w czerwcu 1898.

Generalna Agentura
magdeburgskiego stowarzyszenia zabezpieczenia na życie i wypadek.

Hille.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, oświadczam się gotowym do wszelkich objaśnień, jako i przyjmowania wniosków do zabezpieczenia.

AGENTURA GŁÓWNA.

Alojzy Klempe,

Górne przedmieście nr. 5, II piętro.

Baczność!

Kto z rodaków do sieczenia trawy, konieczyny i wszelkiego zboża na żniwa życzy sobie dobrej



KOSY



do sieczenia pod gwarancją, niach sobie natychmiast zapisze dobrą kosę wypracowaną ze srebrnej stali koronnej pod gwarancją sztuka po 7 marek. Wysła się za nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową (Nachnahme).

J. P. Olszewski,

w GRUDZIĄDZU (Graudenz, Kasernenstr. 2).

Baczność!

Baczność!

Baczność!

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Fabryka powozów

Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25

poleca w razie potrzeby swój skład gotowych

pojazdów zbytkowych, bryczek,

powózek itd.

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.

Na przyjęcia do Komunii św.

polecam * najpiękniejsze świece * białe, żółte i z pieknymi malowaniami po jak najtańszych cenach, a taniej niż gdzieindziej

A. Blak, ul. Górna 1.

Meble wyściełane.

Ponieważ w każdym roku w miesiącach letowych mój skład gotowych mebli wyściełanych znacznie zmniejszam, więc sprzedaję po cenach jakie mnie samego kosztują następujące przedmioty:

6 garniturów

rozmaitych fasonów z tkanowzorzystym pluszem, (nie prasowany plusz),

8 małych sof

częściowo pluszem, częściowo materiami fantazyjnymi powleczonych,

6 sof

do spania różnorodnie powleczonych i w wzorach fantazyjnych.

Również polecam mój skład rzeczywiście rzetelnie odrobionych mebli obstałowanych, zwierciadeł itd.

G. Puttlitz, OLSZTYN,

FABRYKA MEBLI,

ulica Kolejowa 78 (od dworca na lewej stronie)

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycja „Gazety Olszt” przyjmuje składki naten cel.

Na przyjęcie

do Komunii świętej

— poleca —

wielki wybór ksiąg

żek do nabożeństwa

w polskim i niemieckim języku od 40 fen. począwszy do najdroższych

Drukarnia „Gaz. Olszt.”

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego).

Karty pocztowe z podobiznami.

Firma A. Casper'a w Berlinie, Aleksanderplatz 3, puszcza w obieg nader ciekawą kolekcję pod tytułem »Wielcy i sławni ludzie Polski«.

Kolekcja ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowisko.

Wartość tej kolekcji podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skrócone piórem wytrawnym.

Kolekcja ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia z bogactwem wiedzy nie tylko młodzieży ale i dorosłych.

W tym celu pojawia się wkrótce albumy z napisem »Wielcy i sławni ludzie Polski« które tworzyć będą niejako żywą encyklopedję znakomitości polskich. Do nabycia w ekspedycji naszego pisma.

Wędzony szpak funt po 60 fen.

Paloną kawą funt po 90 fen., poleca

G. Escholz, Następca

Właściciel M. STEINER
Olsztyn, rynek 18/19.

Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Swiece

kościelne poleca tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta.